TRÓJKA

4 / 40 / 2018/2019 21 VI 2019r.

Ciekawych, pełnych wspaniałych przygód
i bezpiecznych wakacji

POŻEGNANIE

Mój pobyt w szkole powoli dobiega już końca. Chciałbym z tego powodu udzielić Wam, naszym młodszym kolegom, kilku rad, dzięki którym będziecie godnie zajmować nasze miejsce.

Po pierwsze, zawsze musicie uważać na lekcji. Często bywa tak, że wystarczy chwila nieuwagi, chwila dekoncentracji, a wtedy możecie pominąć jakąś ważną część danego tematu. Jeśli wtedy tego nie zrozumiecie, to ciężko będzie to nadrobić. Owszem, da się, ale w domu wiadomo, jaka jest nauka. Wtedy wzywają ważniejsze sprawy, jak pogranie sobie z kolegami.

Po drugie, nie ma co robić z siebie klasowego żartownisia, ponieważ czasami można naprawdę źle skończyć. Chodzi mi o kłopoty u nauczycieli, ale też różne urazy. Przyjmiecie jeden głupi zakład, w którym macie coś do zrobienia, oczywiście coś naprawdę nierozsądnego, a wtedy będzie już po wszystkim. Nawet nie biorąc pod uwagę szkód fizycznych, to przecież, jeśli ciągle przeszkadzacie na lekcjach, lekceważycie nauczycieli, to tak czy inaczej traficie do pedagoga lub samego dyrektora. Nie ma też co być poważnym i spiętym, bo przecież z nauczycielem, także można czasami pożartować. Każdy się uśmiechnie, jeśli dowcip będzie sensowny, a przy okazji można w ten sposób rozładować atmosferę. Kolejną kwestią jest uczenie się. Jak wiadomo, nie każdemu chce się wysilać. Jest to największy błąd, jaki można popełnić. Nauka to trochę takie „zainwestowanie w nieruchomość". Na początku musimy dużo dać, ale w przyszłości nam to się zwróci. Oczywiście czasami nieruchomości tanieją, a nie drożeją, ale pod względem nauki raczej się powinno opłacić. Jeśli pomęczymy się przez 8 lat szkoły podstawowej, to opanujemy ważne „fundamenty" wiedzy. Tutaj uczymy się takich rzeczy, które będą potrzebne w szkołach wyższych. Przykładem są chociażby pierwiastki w matematyce, nikt ich nie lubi, ale przecież używa się ich nawet na studiach, jeśli ktoś oczywiście by studia wybrał. Wniosek z tego jest więc taki, że jeśli w szkole podstawowej się nie „przyciśnie", to nie ma się potem, co dziwić, że nagle w ósmej klasie egzamin nie wyjdzie świetnie.

Pamiętajcie, że to Wy skorzystacie na uczeniu się i posiadaniu obszernych zainteresowań, a nie kolega uważający np. matematykę za nieprzydatną, który całe 8 lat skupiał się na graniu w gry, a uczył się tylko po to, żeby jakoś zdać z klasy do klasy.

Uczcie się dla siebie!

Adam Koper 7a

NASZA TWÓRCZOŚĆ

Boisko życia

Wchodzę na boisko życia,
by po życie sięgać nowe
Podążam w świat przez wiele lat
z narzędziami; myślą, czynem i słowem
I myślę o tym, że kończy się
mój pobyt w tej krainie,
która z dobrych drzew i dobrych
owoców słynie

Czynem swym świadczyć chcę
o osobistej kulturze,
której poziom co dzień
wznosi się ku górze
Słowem nie chcę ranić, lecz wspierać,
by w zgodzie z naturą umierać.

Emilia Kwiatek

ŻYJĘ W SYSTEMIE

Zaraz kończymy szkołę, w której spędziliśmy trzy lata naszego życia. Tutaj dorośliśmy. Wchodząc w mury tej szkoły, byliśmy dziećmi, dziś wychodzimy z niej jako młodzi ludzie, świadomi świata.

Nie wiem, czy każdy podzieli moje zdanie, jednak dla mnie były to trzy najlepsze lata w życiu. Tutaj właśnie rozwinęłam się w wielu dziedzinach. Poznałam swoje pasje, dowiedziałam się, jakie przedmioty mnie interesują, ale też odnalazłam rzeczy, które mi nie podchodzą. Przez trzy lata poznałam wiele wspaniałych osób. Od jakiegoś czasu otwarcie mówię, że gdyby nie „Trójka", to byłabym całkowicie innym człowiekiem.

Może dla kogoś ten okres nie był aż tak udany, jak dla mnie. Mimo wszystko chyba każdemu uda się znaleźć choć jedno pozytywne wspomnienie związane właśnie z naszą szkołą. To się właśnie liczy, dostrzeganie małych elementów szarej codzienności, bo to właśnie one mogą tą szarość zamienić w coś wielobarwnego. Nawet jeśli cała nauka w gimnazjum nie była udana, to pomyśl: Poznałeś przyjaciela? Gdybyście nie byli razem w klasie/szkole, nigdy byście się nie spotkali i nie zaprzyjaźnili. Polubiłeś teatr dzięki swojej polonistce? Gdyby nie ona to możliwe, że nie odkryłbyś piękna tej sztuki. Nauczyłeś się fotografować na zajęciach w szkole? Gdyby nie one, to nie miałbyś takich możliwości szybkiej nauki. To się właśnie liczy, te drobne rzeczy, które mogą mieć ogromny wpływ na nasze późniejsze życie.

Ja z tej szkoły wynoszę bagaż doświadczeń związanych z pisaniem do gazetki szkolnej. W pewnym okresie połowa gazetki potrafiła być obsadzona tekstami mojego autorstwa. Właśnie podczas pisania niezliczonych ilości tekstów utwierdziłam się w przekonaniu, że dziennikarstwo to jest coś, co mnie kręci. Mimo że nie jestem humanistką, mimo że nie idę na profil humanistyczny do liceum, mimo że studia dziennikarskie nie są moim priorytetem. Chcę się realizować właśnie w dziennikarstwie i już spełniam marzenia w tej dziedzinie. Jeśli kogoś interesuje to, co robię, to zapraszam na mój profil na Facebooku (mała autoreklama :D).

Z tego miejsca chciałabym podziękować wszystkim, których spotkałam na swojej drodze przez ten czas.

Miłych wakacji, powodzenia w przyszłym roku od całej redakcji gazetki szkolnej „Trójka".

Julia Biernacka

MODA PRZEMIJA, STYL POZOSTAJE

Coco Chanel jako jedna z kreatorek mody mówiła: „Moda przemija, styl zostaje". Jej projekt „mała czarna" obchodzi już swoje 93 urodziny i wpisał się w światową klasykę. To właśnie takie sukienki są najczęściej noszone przez kobiety na całym świecie. Jej projekt nie od razu przypadł wszystkim do gustu i był nazywany „nędzą luksusową", bo kojarzył się głównie z żałobą. Pomysł i idea sukienki miał narodzić się po śmierci Artura „Boya" Capel, który zginął w wypadku samochodowym, a był on z Chanel bardzo związany. Sama Gabrielle nie mogła nosić „małej czarnej" po jego smierci, bo był to nieformalny związek.

W latach 1915-1920 czerń była symbolem żałoby z powodu I wojny światowej oraz epidemii „hiszpanki". Projekt ten był zaskakujący, ale bardzo szybko przyjął się, mimo iż był bardzo krytykowany. Pierwotna wersja tej sukienki była wykonana z jedwabnej krepy, długość lekko za kolana, rękaw długi i dopasowany, delikatny dekold w kształcie łódki. Chanel zalecała nosić ją z perłami, aby podkreślić krój i elegancję.

Do dzisiaj „mała czarna" jest modyfikowana i stanowi „must have" w szafie każdej kobiety.

Marysia Artwicht

WARTO MIEĆ PASJĘ

BIEGANIE

Zapraszamy do przeczytania wywiadu z młodym "lekkoatletą", uczniem klasy 5b, Szymonem Marciniakiem

- Od kiedy trwa Twoja przygoda z bieganiem?

- Z bieganiem to od dwóch lat, tj. od 2017r, ale ze sportem to już odkąd pamiętam. Było karate, piłka nożna a nawet gimnastyka.

- Szymon, czym dla Ciebie jest bieganie?

- Po prostu to lubię. Treningi biegowe dają mi mnóstwo satysfakcji. Na szczególną uwagę zasługuje również środowisko biegaczy. Są to ludzie niesamowici. Uwielbiam z nimi trenować. Trenuję w MKS Pogoń, a trenerzy to bardzo doświadczeni fachowcy.

Bieganie, pomimio iż jest uważane za najprostszą formę ruchu, to w mojej ocenie nie do końca tak jest...W sytuacji chęci uzyskiwania dobrych wyników, należy włożyć w to naprawdę dużo pracy. Siłownia, aby odpowiednio obudować swoje ciało, dieta, odpoczynek-regeneracja i dziesiątki, jak nie setki przebiegniętych kilometrów! W tygodniu staram się być na 3-4 treningach.

- Posiadasz naprawdę dużą wiedzę w tym temacie!

- Myślę, że coś wiem, ale zapewniam, że jest to studnia bez dna. Na pewnym poziomie, tak jak mówiłem wcześniej, aby poprawić technikę czy uzyskać lepszy wynik, decydują czasami szczegóły, np: co i o której zjeść przed biegiem? Często są to tak osobliwe preferencje organizmu, że należy do tego dochodzić indywidualnie, poprzez obserwację własnego ciała na różne bodźce. Wiele informacji już poznałem z własnego doświadczenia wyciągniętego podczas biegów na różnych dystansach, od kolegów z treningów i reszta to internet, wiadomo (śmiech).

- Co w takim razie uważasz za swój największy sukces?

- Sukces? Sukcesem nazwałbym fakt, że trafiłem na sport, który daje mi wiele satysfakcji. A jeżeli chodzi o wyniki, to np: udział w finale czwartków lekkoatletycznych w Łodzi w 2018 r. pobita "życiówka" na 300 m, Międzynarodowe Zawody Lekkoatletyczne i pierwsze miejsce w biegu na 300 m, liczne biegi regionalne, na które sam się przygotowywałem i zajmowałem miejsca na podium oraz biegi charytatywne, na których, biegnąc z dorosłymi, również byłem na "pudle".

- Kolejne pytanie, Szymon. Co daje Ci tyle siły do treningów, co Cię motywuje?

- Na pewno chęć poprawiania własnych rekordów. To zapewne "nakręca" wszystkich sportowców. Bardzo lubię rówież skrupulatnie i mądrze zaplanować trening i w chwili, gdy już jestem na nim, to uczciwie go zrealizować.

Mam również kilka planów na imprezy biegowe w tym roku na których będę biegał już z "własnym rocznikiem", a nie jak do tej pory z rok czy dwa lata starszymi, i tu chciałbym dobrze się zaprezentować, a wiem, że w Siedlcach i okolicach są osoby, które naprawdę ciężko trenują!!

- Czego zatem możemy Ci życzyć na przyszłość?

- Jak każdemu, który coś trenuje, aby kontuzje omijały mnie z daleka. Ja ze swojej strony chciałbym również zapewnić, że zrobię wiele, aby godnie reprezentować szkołę na imprezach biegowych. Przy okazji chciałbym podziękować nauczycielom za wyrozumiałość za moje usprawiedliwione obecności właśnie z powodu różnych zawodów. Lubię rywalizować i jako sportowiec zależy mi, aby szkoła miała zawsze delegację na imprezach sportowych.

- I ostatnie pytanie. Chciałbyś przekazać coś kolegom, którzy jeszcze poza w-f nie mają więcej aktywności fizycznej, nie uprawiają żadnego sportu?

- Przede wszystkim z uprawiania sportu można mieć naprawdę wiele radości. Bieganie poza kondycją, siłą, uśmiechem to również zdrowie. Biegać można praktycznie wszędzie i prawie w każdych warunkach. Osoby wytrenowane i zahartowane czerpią wiele satysfacji z treningów nawet podczas dużych mrozów. Ja osobiście polecam lekkoatletykę, aczkolwiek Siedlce mają naprawdę wielu sportowców różnych dyscyplin godnych naśladowania. I jeszcze jedno, osoby w moim wieku i młodsze, które zaczynają przygodę z jakąkolwiek dyscypliną i wkładają w to serce pod okiem doświadczonego trenera, to ich progres jest tak olbrzymi, że są dla siebie najlepszym motywatorem. Myślę, że to jest jeden z elementów sukcesu.

SPOTKANIE Z P. TOMASZEM ARASZKIEWICZEM

13 marca odbyło się spotkanie uczniów klasy 3g z radnym Miasta Siedlce - panem Tomaszem Araszkiewiczem. Młodzież uważnie słuchała i chętnie zadawała, wcześniej przygotowane pytania zarówno z obszaru polityki, ale również z innych, ponieważ Pan Tomasz ma wiele do powiedzenia w różnych dziedzinach. Jest on wieloletnim nauczycielem w obecnej Szkole Podstawowej nr 8 (wcześniejszym Publicznym Gimnazjum nr 4) oraz trenerem koszykówki. Może pochwalić się nawet prowadzeniem seniorskiej drużyny SKK Siedlce. Teraz zajmuje się szkoleniem młodzieży.

Jedną z rzeczy, która interesowała młodzież, była kwestia remontu ulicy Floriańskiej, ponieważ tamtędy większość z nas codziennie dostaje się do szkoły.

– Obecnie Siedlce są bardzo zadłużone i ciężko stwierdzić, kiedy uda się wygospodarować pieniądze na remont tej ulicy. – tłumaczył Pan Araszkiewicz. – W ciągu roku wynikają nieoczekiwane sytuacje, które trzeba sfinansować od razu, a wtedy reszta idzie na dalszy plan. Ważne dla naszego samorządu jest również spłacanie potężnych kredytów, jednak potrzeba odnowienia ulicy Floriańskiej jest wyraźna i Rada Miasta będzie się starała jak najszybciej go przeprowadzić.

Bardzo ciekawej odpowiedzi Pan Tomasz udzielił na pytanie, jak bardzo odpowiedzialna jest praca radnego.

– Po pierwsze nie jest to praca. – zaczął. – Jednak funkcja radnego jest bardzo odpowiedzialna. Samorządność to coś takiego, że decydujemy o sobie lokalnie. Działanie Rady Miasta jest bardzo istotne, ponieważ mieszkając tu, znamy potrzeby naszego miasta, dzielnicy, osiedla, bloku. Łatwo jest mi zrozumieć potrzeby i problemy społeczności, gdy ja ją tworzę, jednak ważne jest, by mądrze sobie z tym poradzić, będąc radnym.

Pan Araszkiewicz odniósł się również do inicjatywy nagrywania sesji rady miasta.

– Nie zastanawiałem się nigdy nad tym, jaki jest tego konkrety cel. Wyszło to z inicjatywy prezydenta Sitnika, jednak może to zmniejszyć liczbę osób, które zadają pytania na sesji Rady Miasta tylko po to, żeby zaistnieć, a podniesie się ilość konkretnych, merytorycznych pytań.

Pan radny odniósł się do łączenia i oddzielania poszczególnych cech jako nauczyciel i samorządowiec.

– Jak się jest normalnym, to cechy nauczyciela nie przeszkadzają w pełnieniu funkcji radnego. Gram zespołowo, lubię słuchać, wyciągać od ludzi dobre pomysły, to przydaje się w moim zawodzie, ale również w sprawowaniu urzędu. Dla mnie najlepszą szkołą jest praca z młodymi. Przy nich trzeba trzymać dyscyplinę, ale również być cierpliwym, analizować, pokazywać, wyjaśniać. Wszystkie te cechy pomagają mi, gdy pracuję w szkole, ale również podczas sesji Rady Miasta.

Pan Tomasz opowiedział uczniom o tym, jak wyglądały jego początki w polityce oraz o swojej obecnej sytuacji.

– Wiele lat zaproponowano mi start w wyborach z miejsca na liście bez żadnych szans na wejście do Rady. Jednak okazało się, że nie wszedłem do Rady tylko ze względu na ordynację wyborczą. I to był impuls, zobaczyłem, że jeśli spróbuję na poważnie, to może mi się udać. Podczas ostatnich wyborów miałem trzeci wynik pod względem liczby głosów startując z najmniejszego okręgu w Siedlcach. Nie chodziłem po domach, nie namawiałem ludzi, by na mnie głosowali, pukając od drzwi do drzwi. Uważam, że jestem naturalny, lubię rozmawiać z ludźmi, nikogo nie przekreślam i to daje mi tą przewagę oraz zaufanie wyborców.

Jako, że Pan Araszkiewicz jest od wielu lat zaangażowany w siedlecki sport, nie mogło zabraknąć pytań z tej kategorii.

– Od 1988 roku powstało bardzo dużo obiektów sportowych dzięki pieniądzom unijnym – rozpoczyna od tematu infrastruktury sportowej. – W Siedlcach pobudowano bardzo dużo, m. in. orliki, Aqua Park, stadion piłkarski, odremontowano również wiele hal sportowych.

– Jest potrzeba remontu stadionu lekkoatletycznego, ponieważ lekkoatletyka to bardzo ważna dyscyplina

sportu. Wszystko idzie w dobrym kierunku, jednak najpierw trzeba znaleźć projekt oraz pozyskać pieniądze, które są niezbędne do realizacji tak dużego projektu. – odpowiedział Pan Araszkiewicz na pytanie dotyczące remontu stadionu lekkoatletycznego na siedleckim OSiRze.

– Ważniejsza od infrastruktury jest chęć młodzieży do uprawiania sportu. Jeśli młodzi nie będą chcieli trenować, to wszelkie remonty odchodzą na drugi plan. To nie sprzęt jest najważniejszy, a zawodnik i jego motywacja do treningów. Ale mimo wszystko, obecnie w Siedlcach mamy dużo możliwości treningu, młody człowiek może dotrzeć do różnych dyscyplin sportowych, gdy oczywiście tego chce. Watro doświadczyć sportu, warto wygrać, warto przegrać, warto zremisować, warto podać rękę po porażce. Do tego właśnie chciałbym zachęcić młodzież. – wypowiedział się Pan Araszkiewicz na temat możliwości treningowych młodych osób.

Pan Tomasz Araszkiewicz jest od lat związany z siedlecką koszykówką, dlatego też z chęcią przybliżył młodzieży swoje wspomnienia z trenerskiej ławki.

– Rozpocząłem pracę dziewczynkami, graliśmy o 4-5 miejsca w finałach Mistrzostw Polski. Niesamowite było to, że one nigdy się nie poddawały. Z chłopcami z rocznika ’88 doszliśmy do ½ finału Mistrzostw Polski. Przed gwizdkiem byliśmy w niebie, wygrywaliśmy, jednak mecz skończył się dla nas porażką. Taki jest sport. Trenowałem również seniorów SKK Siedlce, wówczas aawansowaliśmy z 2 do 1 ligi. Jednak w pewnym momencie zacząłem przegrywać i wtedy razem z zarządem zdecydowaliśmy o moim odejściu po 6 latach.

– Koszykówkę lubię, ponieważ jest to bardzo inteligentna gra oraz gra zespołowa, a zespół to grupa, która musi się dogadywać. – odpowiedział krótko o swoim powodzie do uwielbienia koszykówki.

– Gdy rozpoczynałem organizację zawodów w wyciskaniu na ławeczce, przychodziło naprawdę dużo osób. Wyciskali, ale co najważniejsze, mieli z tego frajdę, kobiety były głównie na trybunach jako kibice. Kiedyś chłopak wycisnął około 212 kg, był to rekord na tej imprezie. Dzisiaj są to zawody na arenie ogólnopolskiej i nie ja jestem organizatorem, jednak nadal jest to świetne wydarzenie. – Pan Araszkiewicz opowiadał o swojej inicjatywie, jaką były mistrzostwa w wyciskaniu sztangi na ławeczce.

Pan Araszkiewicz opowiadał również jako przestrogę historię, gdy wjechał w niego rowerzysta. Pan Tomasz biegł za nim nie po to, by go złapać i ukarać, ale po to, by mieć pewność, że nic się temu człowiekowi nie stało.

Spotkanie zostało pięknie spuentowane:

— Jeśli decyduję się być osobą publiczną, muszę być dla ludzi.

Notatkę ze spotkania sporządziła Julia Biernacka

KRÓTKIE PYTANIA…

Zadaliśmy uczniom i nauczycielom trzy krótkie pytania. Oto niektóre z ich odpowiedzi.

Chętnie przeczytałbym...

- "Człowieka o 24 twarzach",
- "Tajemniczy ogród",
- jakąś książkę romantyczną,
- powieść fantastyczną,
- "Krótkie odpowiedzi na wielkie pytania"
- książkę sensacyjną.

Moja ulubiona potrawa to...

- szarlotka,
- lazania,
- zupa tajska,
- faworki,
- pizza,
- nie posiadam ulubionej,
- bardzo trudny wybór.

Chciałbym zmienić w sobie...

- wygląd,
- cerę,
- zbyt dużą wrażliwość,
- kolor włosów,
- podejście do innych,
- charakter,
- wszystko.

NIBY MAMY TE SKOKI ...

Nie czuję się kompetentną osobą do przekazywaniu innym jakiś ważnych wartości. Jednak jest jedna rzecz, do której będę namawiać każdego – spełnianie marzeń. Ja, 1 czerwca, spełniłam jedno z nich.

Sejm Dzieci i Młodzieży, a właściwie jego sesja, odbywa się co roku w Dzień Dziecka. By się tam dostać, trzeba w grupach dwuosobowych wykonać zadanie rekrutacyjne. W tym roku był to projekt na temat posłów na Sejm II Rzeczypospolitej i ich działalności podczas drugiej wojny światowej.

Sam wyjazd na Sejm był moim marzeniem, od kiedy dowiedziałam się, że coś takiego istnieje. Jednak nigdy nie zainteresowałam się dostatecznie, co trzeba zrobić, by się tam znaleźć. Aż do marca tego roku, gdy dowiedziałam się o rekrutacji. Bez zastanowienia rozpoczęłam działania, by wystartować w walce o jedno z 460 miejsc na sali sejmowej.

W przygotowanie dobrego projektu włożyłam bardzo dużo czasu. Były to godziny spędzone na szukaniu informacji, na rozmowach z historykami, rodzicami, rodziną bohatera mojego projektu. Potem godziny czytania wszystkich informacji i ich analizowania. Kolejne godziny pisania życiorysu, biogramu, sprawozdania. Ogromny stres przez wystąpieniami, na których opowiadałam o wybranej postaci. Nie było to proste zadanie, zwłaszcza patrząc na to, że jestem perfekcjonistką i wszystko musiało być tak, jak sobie wymyśliłam. Z pewnością nie udałoby mi się tego osiągnąć, gdyby nie pomoc całej rzeszy ludzi, którym należą się ogromne podziękowania.

Moja radość, gdy zobaczyłam, że się dostałam, była przeogromna. Czułam się doceniona. Wiedziałam, że moja ciężka praca nie poszła na marne i wtedy, miesiąc przed sesją, byłam przeszczęśliwa, że dostałam szansę bycia częścią tego wydarzenia.

Nadszedł długo wyczekiwany dzień, ten 1 czerwca 2019 roku. Najgorszy był poranek, gdy razem z poznanymi dzień wcześniej „kolegami-posłami" musieliśmy wstać bardzo wcześnie, by już przed 8 stawić się pod budynkiem Sejmu. Byłam w sumie legitymowana dwa razy i przeszłam jeszcze kontrolę osobistą. Po całej tej skomplikowanej procedurze znaleźliśmy się w środku. Szczerze? Cały ten budynek, jak i sama sala sejmowa w telewizji wydają się większe. No dobra, w prawdzie widziałam tylko namiastkę całego budynku. Ale jednak sala sejmowa w telewizji zawsze wydawała się ogromna, a w rzeczywistości jest niewielka jak na to, ile osób może się w niej znajdować w jednym momencie.

Podczas XXV sesji Sejmu Dzieci i Młodzieży naprawdę poczułam się jak posłanka. Wydaje mi się, że wszystko wyglądało mniej więcej tak, jak odbywa się to w rzeczywistości. Najpierw przemówienia, burzliwa dyskusja, a potem głosowanie za poprawkami uchwały i na koniec przyjęcie całokształtu tejże uchwały. Momentami było nudno, zwłaszcza jak przemawiał dorosły polityk, który posługiwał się bardzo fachowym językiem. Gdy do głosu dopuszczono młodzież, na Sali wręcz zawrzało. Kontrowersyjne wypowiedzi, skrajne poglądy, jasne apele.

Trochę szkoda mi było, że nie próbowałam „wkręcić się" na mównicę, ale za to tuż po sesji los dał mi inną możliwość. Zaraz po wyjściu z obrad natknęliśmy się na reportera TVN24, a ja niewiele myśląc, zgłosiłam się do wywiadu. Takim oto sposobem znalazłam się w telewizji na pierwszym planie przez kilka sekund. Wtedy to już czułam się jak prawdziwy polityk ;).

Spełniłam kolejne ze swoich marzeń i tego też życzę Wam.

Nigdy się nie poddawajcie, zawsze dążcie do postawionego sobie celu. I najważniejsze, marzenia się nie spełniają, marzenia się spełnia. Wasz los leży w Waszych rękach, nie zmarnujcie tego. Ja już pracuję nad spełnianiem kolejnych marzeń, a Wy?

Julia Biernacka

NIE KUPUJ - ZRÓB TO SAM!

Wakacje rozpoczęte. Czas wypoczynku i zabaw, wyjazdów w ciekawe miejsca. Przedstawiamy wam kilka pomysłów zaczerpniętych z pinterest.com, które możecie zrealizować gdy będzie padać deszcz.

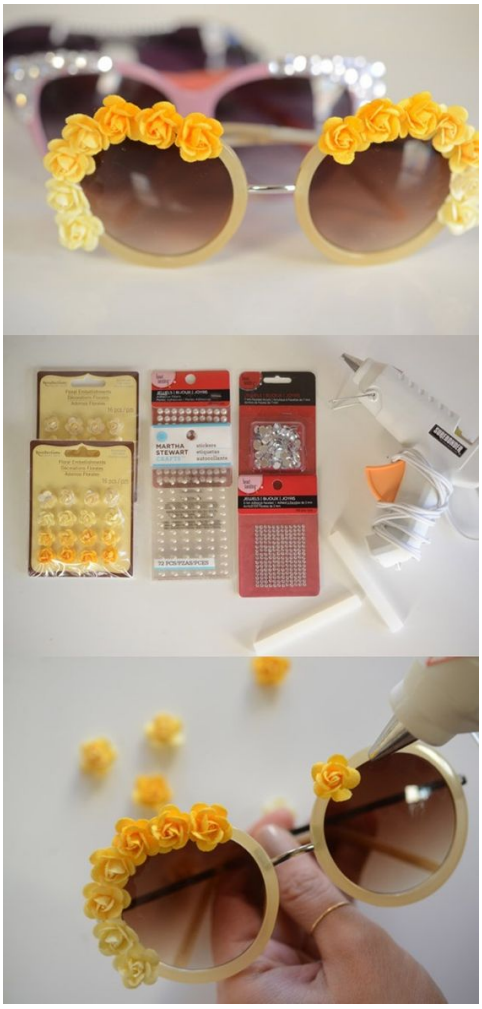

1. Okulary przeciwsłoneczne ozdobione za pomocą kleju a na gorąco i ciekawych gadżetów.
2. Łódki z korka i kolorowych papierów.
3. Torba lniana ozdobiona kolorowym nadrukiem wykoannaym za pomocą farb do tkanin i szablonów.
4. Doniczka oklejona muszlami przywiezionymi z wakacji.

SZKOLNA STRONA:
www.sp3.siedlce.pl

NASZ ADRES EMAIL: pg3.gazetka@gmail.com

WYDAWCA GAZETKI: Szkoła Podstawowa nr 3
z Oddziałami Integracyjnymi w Siedlcach

SEKCJA REDAKCYJNA:
Julia Biernacka, Adam Koper, Zuzanna Cioban, Jankowska Antonin, Szymon Marciniak, Jakub Jastrzębski, Paulina Ornowska, Gabriela Krasuska, Emilia Kwiatek, Maria Artwicht, Izabela Florczykiewicz.

OPIEKUNOWIE GAZETKI:
p.Ewa Misiak, p. Magdalena Chojecka
p. Monika Kwiatkowska